



wtorek, 03.10.2023

Opis przejścia św. Franciszka z ziemi do nieba według biografów św. Bonawentury i Tomasza z Celano (TRANSITUS, 3.10.)

Św. Franciszek „chciał być podobny we wszystkim do Ukrzyżowanego Chrystusa, który ubogi i bolejący, i obnażony wisiał na krzyżu”. Dlatego też na początku swego nawrócenia zdjął odzienie w obecności biskupa i tłumu Asyżan, zwrócił je ojcu Piotrowi Bernardone i obnażony odszedł w stronę lasu. Również „i przy końcu życia obnażony chciał odejść z tego świata. Otaczającym go braciom polecił..., aby gdy zobaczą, że już zmarł..., pozwolili mu leżeć nagim na ziemi ...

Gdy więc zbliżała się godzina jego przejścia, polecił zwołać do siebie wszystkich braci... i pocieszając ich smutnych z powodu jego śmierci..., z ojcowskim uczuciem zachęcił ich do miłowania Boga”. Po zdjęciu szaty z żebraczego worka został położony nagim na ziemi. Święty ucieszył się i uradował całym sercem, ponieważ widział, że dotrzymał wierności pani ubóstwu aż do końca. Jak zwykle twarz skierował ku niebu. Lewą ręką zakrywał ranę prawego boku, by jej nie widziano. I rzekł do braci: „Ja, wykonałem to, co do mnie należało, a o tym, co do was należy, niech was pouczy Chrystus!”

„Długo mówił o cierpliwości i ubóstwie, a także o zachowaniu wierności wobec świętego Kościoła Rzymskiego, kładąc ponad wszystko troskę o zachowanie Ewangelii. Gdy wokół niego siedzieli wszyscy bracia, wyciągnął nad nimi ręce złożone na kształt krzyża dlatego, że znak ten zawsze kochał i wszystkim braciom... mocą Ukrzyżowanego i w Jego imię, udzielił błogosławieństwa”. W tych braciach, którzy tam byli obecni, pobłogosławił też wszystkim braciom, którzy kiedykolwiek w świecie przebywali, a także tym, którzy przyjdą po nich, aż do końca wieków.

„Żegnajcie, wszyscy synowie, w bojaźni Pańskiej trwajcie zawsze. A ponieważ zbliża się pokusa i udręczenie, szczęśliwi, którzy wytrwają w tym, co rozpoczęli. Ja zaś pospieszam do Boga, którego łasce polecam was wszystkich.” „Gdy tak bracia gorzko płakali i biadali niepokieszeni, święty ojciec kazał sobie przynieść chleb. Pobłogosławił go i połamał, a potem podał każdemu do spożycia. Polecił także przynieść księgę Ewangelii i poprosił o przeczytanie mu Ewangelii według Jana od miejsca, które zaczyna się: „Przed świętem Paschy”(J 13,1) itd. W ten sposób przypomniał ową najświętszą wieczerzę, którą Pan jako ostatnią odprawił ze swymi uczniami. Uczynił to wszystko dla uczczenia jej pamięci, okazując tym samym uczucie miłości, jakie miał do braci. Później tak, jak mógł zaczął modlić się słowami Psalmu: »Głosem moim wołałem do Pana, głosem moim błagałem Pana« (Ps 141). Zapraszał również wszystkie stworzenia do chwalenia Boga i zachęcał je do boskiej miłości słowami, które niegdyś był ułożył. Nawet samą śmierć, dla wszystkich straszną i zniechęcającą, zachęcał do chwalby i wychodząc jej radośnie naprzeciw, zapraszał do siebie w gościnę. Mówił: „Pozdrowiona niech będzie siostra śmierć!” Gdy wypełniły się w nim wszystkie tajemnice i owa najświętsza dusza uwolniona od ciała zanurzyła się w bezmiarze Bożej światłości, błogosławiony mąż zasnął w Panu”.

Żałoba u Świętego Damiana i uroczysty pogrzeb



„Bracia i synowie, którzy przybyli z pobliskich miast, razem z całą rzeszą ludzi, spędzili na chwałach bożych. Z powodu radosnego wesela i jasności światła zdawało się, że to czuwanie aniołów. Z nastaniem ranka przyszedł tłum z miasta Asyżu razem z całym duchowieństwem. Wzięli święte ciało z miejsca, w którym zmarło, i wśród pieśni i uwielbień, przy dźwięku trąb, ponieśli je czcigodnie do miasta. Uczestnicy brali gałązki z oliwek i z innych drzew i szli uroczyście w żałobnym pochodzie. Synowie nieśli ojca, trzoda szła za pasterzem, co śpieszył do „Pasterza wszystkich” (por. Ez 37,24). Doszli do kościółka Świętego Damiana, miejsca, w którym on założył zakon i wspólnotę poświęconych dziewic i Ubogich Pań. Otwarto małe okienko, przez które służebnice Chrystusa zwykły w ustalonych porach przyjmować sakrament Ciała Pańskiego. Otwarto także trumnę, w której spoczywał skarb o niebiańskich zaletach. I oto przysłała pani Klara–Jasna, która naprawdę była jasną świętością zasług, pierwszą matką dla innych. Razem z nią wszystkie inne córki, ażeby zobaczyć ojca, co już nie przemówi do nich, i co już więcej do nich nie powróci, bo śpieszy gdzie indziej.

Patrzyły na niego z żałosnym wzdychaniem, z wielkim smutkiem serca, i zalewały się łzami. Wołały zdławionym głosem: „Ojcze, ojcze, cóż pocniemy? Dlaczego nas nieszczęsne porzucasz? Komu nas opuszczone zostawiasz? Dlaczego nas wpierw nie wysłałeś w radości tam, gdzie idziesz, lecz tu nas zostawiasz w boleści? Z tobą uchodzi cała nasza pociecha. O, ojcze ubogich, miłośniku ubóstwa! Kto w zmartwieniu pocieszy zmartwione, „wspomożycielu w uciskach, które nawiedziły nas bardzo?” (Ps 45,2). O, pełne gorzkości rozstanie! Okropna śmierci, co tysiące córek gubisz, pozbawiając ich ojca. Nieodwołalnie porywasz tego, poprzez którego sprawy nasze jak najbardziej kwitły!”

Panińska wstydlivość nakazywała im powstrzymać się od płaczu, jako że byłoby nieodpowiednim za bardzo opłakiwać tego, na którego przejście zbiega się wojsko anielskie i cieszą się święci i domownicy Boga (por. Ef 2,19). Tak więc postawione między smutkiem a radością, całowały jego przewspaniałe dłonie, zdobne w najcenniejsze klejnoty i błyszczące perły. A po zabraniu go, zamknęła się brama. Nigdy już nie otworzy się ona dla tak wielkiej straty.

-
Kiedy wreszcie wszyscy przyszedli do miasta, z wielką radością i entuzjazmem złożyli świątobliwe ciało w kościele św. Jerzego. Tam to na chwałę najwyższego i wszechmocnego Boga Franciszek oświeca świat mnogością nowych cudów, tak jak dotychczas przedziwnie oświecał go świętym głoszeniem Ewangelii. Bogu niech będą dzięki. Amen”.

-
„Wczesne źródła franciszkańskie” – teksty zestawil w jedną całość br. Józef Mizera